Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK — CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek. — CENY OGŁOSZEŃ

22. WRZEŚNIA 1921.

NR. 215. — ROK XXIX.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 300	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Nowy rząd.

Gabinet nowy jest złożony. Polska po dwóch tygodniach ciężkiego przesilenia otrzymała rząd, który nietylko ma uratować nasz kraj przed grożącą katastrofą gospodarczą, ale zadaniem jego jest wyprowadzić nasze państwo z istniejących zawikłań politycznych, w które wpadliśmy nie tylko z winy własnej, ale także dzięki zagranicy.

Premier Witos ustąpił ze swego posterunku w najważniejszej dla państwa chwili. Nie chcąc się podzielić pracą z prawicą, a nie mogąc zapewnić sobie współudziału i poparcia lewicy, spostrzegł, że na własną rękę dłużej nie jest w stanie rządzić i że na takie rządy nikt się w Polsce nie zgodzi — oddał więc ster w inne ręce. Tego „innego rządu“ szukano dość długo. Próbowano na wszystkie strony! Jednak już w czasie prób okazało się, jak mało samokrytycyzmu znajduje się wśród naszych ugrupowań sejmowych. Zamiast wyciągnąć naukę ze wszystkich dotychczasowych „witosowych przesileń“ i stworzyć w Sejmie silną podstawę dla silnego rządu, kluby sejmowe zanurzyły się w wielkich intrygach, stwarzanych i kierowanych „małą ręką“ b. prezydenta ministrów p. Skulskiego.

Z takiej atmosfery mógł tylko na zewnątrz wydobyć się człowiek bez silnej indywidualności i. bez wyraźnego programu politycznego, wobec każdego grzeczny i wyrozumiały.

Dzisiejszy prezydent ministrów p. Ponikowski odrazu zapewnił posła Barlickiego (socyal.), że uważa P. P. S. za niesłychanie potrzebną partyę i że nowoczesnego państwa bez socyalistów sobie nie wyobraża. Jeden z dzienników warszawskich podaje, że nawet stapińszczykom miał zrobić ofertę, czy przypadkowo nie zamierzają się starać o koncesyę na parcelacyę. I tutaj okazał p. premier wiele sprytu. Zrozumiał bowiem, iż w dzisiejszym Sejmie polskim łatwiej jest tą drogą zyskać w danej chwili potrzebną dla siebie większość aniżeli wyraźnymi postulatami gospodarczo-politycznymi. Dlatego też p. Ponikowski zdecydował się Polskę objąć w swoje władanie, mimo, iż nie rozporządzał żadnym ściśle określonym programem. Od czasu do czasu szukać w Sejmie poparcia dla tak zwanych konieczności państwowych: oto program nowego rządu.

Do tych wskazań politycznych pana premiera jest dostosowany skład gabinetu.

Nie jest on parlamentarny, a przy jego „bezpartyjności“ i fachowości można postawić wielki znak zapytania. Prawda — ma jedną zaletę, że u wszystkich większej stronnictw jest tak samo widziany i dlatego może mu się udać przetrzymać jakiś czas i przeprowadzić w Sejmie niektóre dla kraju najkonieczniejsze ustawy.

Jednak ta równowaga, w której będzie się starał utrzymać gabinet p. Ponikowskiego na powierzchni walk partyjnych i osobistych — jest dość niestała. Jedno poważniejsze nieporozumienie z wybitniejszem stronnictwem może spowodować jego upadek.

A w takie „nieporozumienia“ między rządem a najrozmaitszymi klubami sejmowymi piętrzy się nasze życie polityczno-gospodarcze. Uzdrowienie naszych finansów, reformy podatkowe, sprawa agrarna, sprawa Wilna, G. Śląska i t. d. — to są zagadnienia, które bezprogramową polityką, bez zdecydowanej większości w Sejmie nie można rozwiązać.

Zresztą nawet uchwalone ustawy nic nie pomogą, jeżeli w kraju będzie istnieć wewnętrzna anarchia. A do sanacyi tych stosunków potrzebna jest silne kierownictwo, którą to zaletą nie może się poszczycić dzisiejszy gabinet.

Życzymy nowemu gabinetowi jak najpoważniejszych wyników z jego działalności, gdyż rozumiemy, że lepszy jest taki rząd niż żaden. Jednak musi się zwrócić uwagę sferom odpowiednim, w szczególności zaś Sejmowi, że prowizorycznymi rządami, obliczonymi na kilkutygodniową egzystencyę, Polski od przesilenia, grożącego jej katastrofą, uratować nie można.

Pod groźbą, że najmniejsze niezadowolenie u stronnictw, względnie zmiana w ugrupowaniach sejmowych, może powalić gabinet, żaden rząd nie jest w stanie pracować z korzyścią dla kraju.

* * *

Skład gabinetu nie może obudzić w społeczeństwie specyalnego zaufania. A oddanie w ostatniej chwili teki spraw wewnętrznych p. M. Downarowiczowi, b. redaktorowi upadłego „Narodu“, człowiekowi bez żadnych kwalifikacyi, będącego tylko odgłosem „Belwederu“, świadczy, że i bezpartyjność, jak i fachowość gabinetu zmalała do minimum.

H. MIANOWSKI.

Sprawa Wileńszczyzny przed forum Ligi Nar.

Genewa. P. A. T. (Od specyalnego korespondenta). Dzisiaj po południu odbyło się posiedzenie Rady Ligi narodów, poświęcone sprawie litewskiej.

Na wstępie Galwanauskas, del. litewski, zażądał, aby posiedzenie było jawne. Aszkenazy zapytany przez Bourgeois'a, czy żądanie to zgodne jest z życzeniem delegacyi polskiej, zgodził się na wniosek Galwanauskasa, poczem przedstawiciele prasy zostali wprowadzeni do sali obrad.

PRZEMÓWIENIE HYMANSA.

Z kolei prezydent Rady Wellington Koo udzielił głosu Hymansowi, który w 40-minutowem przemówieniu przedstawił przebieg rokowań polsko-litewskich. Omawiając nowy swój projekt, Hymans stwierdził, że projekt ten wypracował na skutek narad odbytych między 26 sierpnia a 3 września w Genewie z oboma delegatami i zaznaczył, że drugi jego projekt jest prawie identyczny z pierwotnym projektem, przedstawionym przez niego w Brukseli. Zdaniem Hymansa, w pierwotnym projekcie poczyniono tylko nieznaczne poprawki i omówiono dokładniej niektóre szczegóły, nie zmieniając w niczem jego zasadniczych punktów, oraz podstawy. W myśl swojego eksposé, dotyczącego stanowiska obu stron, jakie zajęły wobec rezolucyi Rady z 28 czerwca, Hymans starał się przedstawić faktyczne postępowanie Polski i Litwy. W końcu swego przemówienia Hymans wystąpił przeciwko Żeligowskiemu, podkreślając nielegalność sytuacyi, jaką wytworzył.

PRZEMÓWIENIE ASKENAZEGO.

Po Hymansie udzielono głosu delegatowi polskiemu, Aszkenazemu. Na skutek uwagi Erika Drumonda, Wellington Koo, udzielając głosu delegatowi polskiemu, prosił go, aby swojem przemówieniem nie dotykał szczegółów.

Aszkenazy, zabierając głos, zastrzegł sobie prawo wkroczenia we wszystkie szczegóły, wymienione przez sprawozdawcę Hymansa. Rada aprobowała powyższe zastrzeżenie delegata polskiego, który rozpoczął omawianie sprawy złożeniem dwóch deklaracyi.

W pierwszej mowca oświadczył, że uważa za swój obowiązek wyrazić uczucie głębokiego szacunku dla bezstronności Rady i zaznaczyć, że rząd polski umie również ocenić starania i dobrą wolę Hymansa. W drugiej podkreślił Aszkenazy, że mimo nieprzejednanego stanowiska, zajętego przez Litwę, oraz mimo prześladowań mniejszości narodowej w Kownie, rząd polski nie zrzekł się ducha umiarkowania, jakim jest przejęty i nie da się sprowokować. Aszkenazy zwrócił się z prośbą do Rady Ligi o należytą ocenę tych dwóch deklaracyi, oraz uwag, jakie poczyni w dalszym ciągu swego przemówienia.

W swojej mowie, która trwała przeszło godzinę, dał Aszkenazy historyczny obraz sprawy sporu polsko-litewskiego od dnia 28 października 1920 r., a więc od chwili, w której powzięto decyzyę w sprawie przeprowadzenia plebiscytu na terytoryum Wilna. Polska i Litwa — mówił Aszkenazy — przyjęły te uchwały. Litwa jednakże zmieniła następnie swoje zapatrywanie i zajęła stanowisko odmowne. Polska zgodziła się wtedy na bezpośrednie rokowania, zastrzegając energicznie, że nie może być mowy o arbitrażu, co zostało potwierdzono dnia 2 sierpnia przez Balfoura i Bourgeoisa. Delegat polski zaznaczył, że przy otwarciu konferencyi w Brukseli, Hymans stwierdził, że nie jest ani arbitrem, ani decyatorem, lecz tylko przewodniczącym bezpośrednich i niczem nieskrępowanych rokowań polsko-litewskich. Jedynie w tym charakterze Hymans zaproponował 17 maja wypracowanie nieobowiązującego przedprojektu, jako podstawy do dyskusyi.

Projekt ten przedstawił Hymans obu delegacyom 20 maja. Polska postawiła wtedy za warunek udział Wilna w rozstrzygnięciu sprawy, to jest wypowiedzenia się w powyższej kwestyi 1.800.000 wolnych obywateli. W tym stanie sprawa została przedstawiona Radzie Ligi w czasie trwania czerwcowej sesyi. Rada przyznała słuszność temu punktowi widzenia i zaleciła przedprojekt jako podstawę do dyskusyi, zastrzegając, że

definitywne uregulowanie sprawy powinno być przedstawione do ratyfikacyi trzem Sejmom: w Warszawie, Kownie i Wilnie.

Wszyscy członkowie Rady w imieniu ośmiu państw w uroczysty sposób zalecili obu stronom podjęcie rokowań na podstawie projektu z dnia 20 maja.

Takie było istotne znaczenie rezolucyi Rady z dnia 28 czerwca. Delegacya litewska przedstawiła tę rezolucyę Sejmowi w Kownie, w którym spotkała się z gwałtownymi atakami. Przy tej sposobności przyszło na posiedzeniu Sejmu do znanej brutalnej sceny, kiedyto

deputowani polscy zostali pobici i poturbowani przez posłów litewskich.

Wobec tych niesłychanych wypadków rząd polski zachował jednak jak najdalej idące umiarkowanie.

Warto zastanowić się nad pytaniem, coby się stało, gdyby np., co zresztą jest zupełnie niemożliwe, podobnych gwałtów dopuszczono się wobec deputowanych niemieckich w Sejmie warszawskim? Jakież wzruszenie opanowałoby wtedy opinię całego świata. Jakie kroki dyplomatyczne poczyniłby w tym wypadku rząd niemiecki! Mimo tych zajść rząd polski przyjął 15 lipca rezolucyę Rady z dnia 28 czerwca, poczem 16 lipca złożył Lidze Narodów notę, dołączając do niej memoryał deputowanych polskich w Kownie, domagający się opieki Ligi nad 250.000 Polaków, narażonych na prześladowania Litwy Kowieńskiej.

Rząd litewski, doprowadzony przez Sejm do ostatecznej zawziętości, odpowiedział dnia 22 lipca brutalną odmową na rezolucyę Rady z dnia 28 czerwca.

W tym stanie sprawy — mówił w dalszym ciągu Aszkenazy — zawezwano nas do Genewy. Od czasu powzięcia rezolucyi przez Radę Ligi w dniu 28 czerwca nie zdarzył się żaden nowy fakt poza powyższą odmową Litwy, oraz wymienioną sceną w Sejmie kowieńskim. Mimo to przedstawiono dnia 3 września obu delegatom nowy projekt, różniący się zasadniczo od projektu pierwotnego.

W tem miejscu delegat polski stwierdza, że dowiedział się o nowym projekcie dopiero w dniu 3 września, kiedy projekt ten w gotowej formie został mu przedstawiony i czyni zastrzeżenie w sprawie wzmianki sprawozdawczej powyższego projektu, jakoby projekt ten został wypracowany na skutek narad prywatnych z obu delegacyami.

Aszkenazy czyni również energiczne zastrzeżenie, że zgodnie z notą, którą złożył w imieniu rządu polskiego w dniu 13 września, nie chce omawiać owego projektu, lecz wykaże tylko nieuzasadnione twierdzenie sprawozdawcy, jakoby nowy projekt zawierał tylko drobne poprawki (retouche), które nie zmienią w niczem zasadniczych rysów pierwotnego projektu. Delegat polski, obalając w zupełności twierdzenie Hymansa, streszcza swoją krytykę w następujących punktach:

1) Idea federacyi między Wilnem a Kownem, która była myślą przewodnią pierwszego projektu, jest w nowym projekcie zastąpiona przez inkorporacyę Wilna, która to zmiana ma niezwykle doniosłe znaczenie, gdyż chodzi tu dla Polski o naczelną zasadę.

Polska nie uzna nigdy jakichkolwiek praw Litwy Kowieńskiej do Wilna.

Federacya wyklucza przyznanie jakichkolwiek praw zwierzchniczych, wobec czego Polska uznała projekt federacyi za nadający się do dyskusyi, choć jeszcze nie do przyjęcia. W pojęciu inkorporacyi tkwi uznanie prawa zwierzchniczego, co ze stanowiska polskiego jest niedopuszczalne.

2) Idea dwukantonowości została zastąpiona ideą autonomii, co również jest niedopuszczalne, gdyż Kowno nie posiada żadnego tytułu prawnego do nadawania autonomii okręgowi wileńskiemu,

w którym znajduje się przytłaczająca większość polska.

3) Według brzmienia nowego projektu Wilno nie miałoby przywileju głównego kantonów szwajcarskich, a mianowicie suwerenności, zagwarantowanej w pierwszym artykule konstytucyi związkowej szwajcarskiej.

4) Zasada ratyfikacyi przez Sejm wileński została w nowym projekcie osłabiona i może być wedle nowego brzmienia różnie tłomaczona.

Z kolei należy zapytać, jakiem prawem nowy projekt rozporządza Memlem, znajdującym się pod zarządem administracyi francuskiej, a zwłaszcza, jakiem prawem projekt wydaje postanowienia w sprawie okręgu dziśnieńskiego i wilejskiego, tworzących teren 15.000 km kwadr. położonych poza spornem terytoryum i należących na mocy traktatu ryskiego do Rzeczypospolitej polskiej.

Co do nowej metody, zawartej w propozycyi przyjęcia projektu „en bloc“, Aszkenazy stwierdza, że pozostaje on w sprzeczności z rezolucyą Rady z dnia 28 czerwca. Nie można w ten sposób stawiać sprawy. Chodzi bowiem o terytoryum obejmujące 55.000 km. kwadr,

o sprawę najżywotniejszą dla Polski.

Przedstawiciel Polski przypomina, że rokowania między Belgią a Luksemburgiem były bardzo długie i napotkały na wiele trudności, choć sprawa była o wiele mniej ważną. Sprawa taka, jak wileńska, oraz kwestya stosunków polsko-litewskich, może być uregulowana tylko przez rokowania wolne od wszelkiego pośpiechu.

Aszkenazy podtrzymuje stanowisko, zajęte w nocie rządu polskiego z dnia 13 września i odmawia wzięcia pod rozwagę nowego projektu.

Nie znalazłby się w Polsce — mówił Aszkenazy — ani jeden człowiek, któryby uznał projekt ten za nadający się do dyskusyi.

Nakoniec zaznaczył Aszkenazy, że rząd polski gotów jest podjąć rokowania na podstawie pierwotnego projektu.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA LITEWSKIEGO

Po Aszkenazym zabrał głos delegat litewski Galwanauskas, który wystąpił ostro przeciwko Żeligowskiemu i zaznaczył między innymi, że Litwa Kowieńska gotowa jest udzielić Wilnu takiej autonomii, jaką nadała Czechosłowacya obcej ludności, zamieszkującej jej terytoryum.

DRUGIE PRZEMÓWIENIE PROF. ASZKENAZEGO.

Aszkenazy zabrał głos poraz drugi i przypomniał w sposób bardzo poważny, że rząd polski nie otrzymał dotychczas odpowiedzi na notę swoją z dnia 16 lipca w sprawie sytuacyi, w jakiej znajdują się Polacy na Litwie Kowieńskiej i domagał się w tej sprawie interwencyi Ligi, któraby miała na celu ochronę 250.000

mieszkańców narażonych na najstraszniejsze prześladowania.

Co do Litwy, oświadczył Aszkenazy: Nie biorę jej nawet pod uwagę i uważam ją za nieistniejącą. Poruszając jeszcze w paru słowach istotę problemu, Aszkenazy zapytuje, dlaczego we wszystkich kombinacyach uregulowania losów Wilna wychodzi się zawsze z założenia, że w tej lub owej formie Wilno w każdym razie winno należeć do Litwy, lecz nie bierze się pod uwagę innej ewentualności, a mianowicie

przydzielenia w podobnych warunkach Wilna Polsce.

A przecież chodzi o kraj, w którym liczba Polaków przekracza w olbrzymiej mierze liczbę Litwinów, którzy znajdują się w tym kraju w ilości bardzo nieznacznej?

Tem zapytaniem delegat polski zakończył swoje przemówienie, po którem posiedzenie zostało zamknięte. Rada będzie prowadzić w dalszym ciągu obrady nad sprawą litewską, jutro rano, to jest we środę.

NOWE UKŁADY POLSKO-LITEWSKIE.

Genewa. P. A. T. (Od specyalnego korespondenta). Rada Ligi przyjęła dziś jednomyślnie proponowaną przez Hymansa, a zalecającą obu delegacyom na podstawie art. 15 statutu Ligi przyjęcie nowego programu układu Hymansa. Rezolucya stwierdza, że między pierwotnym a nowym projektem Hymansa niema zasadniczych różnic. Rezolucya upoważnia Hymansa do zreferowania sprawy na plenarnem posiedzeniu Ligi. Delegat polski Aszkenazy oświadczył, że rezolucyę powyższą prześle rządowi swemu, zaznaczył jednakże, że już obecnie musi zgłosić pewne w tej sprawie zastrzeżenia, specyalnie co do kwestyi różnic istniejących między dawnym a nowym projektem Hymansa.

Warszawa. (Tel. wł.) Agencya kowieńska donosi, iż rząd kowieński otrzymał 18 września z Genewy depeszę, według której rozstrzygnięcie sporu o Wileńszczyznę jest rzekomo przesądzone na korzyść Litwinów. Tegoż dnia w mieście na wieść o tem, odbyły się manifestacye.

Prez. gabinetu objął urzędowanie

Warszawa. P. A. T. Dzisiaj w południe ustępujący prezydent ministrów, p. Wincenty Witos, pożegnany został przez członków prezydyum Rady ministrów. Urzędowanie objął premier gabinetu p. Antoni Ponikowski. Nowemu prezydentowi przedstawili się naczelnicy wydziałów w prezydyum Rady ministrów.

Pierwsza rada gabinetowa.

Warszawa. (E. E.) Dn. 20 b. m. o godz. 8 wieczorem nowy rząd odbył pierwsze posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tem przyjęto tylko oficyalnie władzę od dymisyowanego gabinetu.

P. Downarowicz ministrem spraw wewn.

Warszawa. (Tel. wł.) Najniespodziewaniej stanowisko ministra spraw wewnętrznych objął p. Stanisław Downarowicz.

W poniedziałek późnym wieczorem p. Dr Jul. Twardowski, przebywający w Okocimiu, odmówił kategorycznie przyjęcia teki ministra spraw wewnętrznych.

Zarówno premier Ponikowski, jak i przedstawiciele klubu pracy konstytucyjnej usiłowali zaraz wieczorem połączyć się telefonicznie z Okocimem i nakłonić p. Dra Twardowskiego do cofnięcia swej decyzyi.

O północy, gdy premier Ponikowski przyjął przedstawicieli prasy, rzecz stała w ten sposób, że dopóki p. Twardowski nie udzieli definitywnej odpowiedzi, będzie na stanowisko min. spraw wewnętrzych powołany kierownik tegoż ministerstwa p. wicem. Kuczyński, a później dopiero, o ileby dr. Twardowski odmówił, zostanie powołany bezpośrednio p. Downarowicz. Stało się to pod naciskiem sfer belwederskich.

Ludowcy będą dziś omawiali kwestyę ewentualnego pozostawienia przy rządzie wicem. Dąbskiego, tudzież pozostawienia kierownika główn. urzędu ziemskiego Dra Kiernika.

* * *

Mianowanie ministrem spraw wewnętrznych p. Downarowicza i to w ostatiej chwili, gdy wczorajszy urzędowy komunikat PATA tekę tę oddał już komu innemu, jest niezmiernie charakterystyczne. Bo jakież kwalifikacye posiada p. Downarowicz? Najpierw socyalista, później zażarty „enkaenita“, a ostatnio redaktor belwederskiego „Narodu“, nie miał pola do ujawnienia swych „fachowych“ zdolności, ale zaznaczył wybitnie swą fizyognomię partyjną. Na odpowiedzialne stanowisko min. spraw wewnętrznych wysunęła go też niewątpliwie tylko szczęśliwa okoliczność, że po zwinięciu „Narodu“, nie wiedziano, co z tak „zasłużonym“ działaczem zrobić... W ten sposób został p. Downarowicz min. spraw wewnętrznych nie tyle dla swych kwalifikacyi, ile w nagrodę za swe dawniejsze zasługi... Najlepiej to charakteryzuje „fachowość“ i „bezpartyjność“ nowego gabinetu“. (Przyp. Red.).

Poselstwo polskie przy Ukrainie sowieckiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Udaje się do Charkowa poselstwo przy Ukrainie sowieckiej. Skład poselstwa jest następujący: p. Pułaski, radca legacyjny Berensohn, drugi sekretarz Lubieński, konsul gen. Fr. Harwat, konsul Z. Merdinger, wicekonsul Krzaklewski.

KOMITET TRANZYTOWY.

Warszawa. (Tel. wł.) Celem wykonania przez rząd polski w imieniu własnem i wolnego m. Gdańska konwencyi z dn. 21 kwietnia, według której Polska zobowiązała się zapewnić Niemcom wolną komunikacyę tranzytową pomiędzy Prusami Wschodniemi a powstałą częścią Niemiec przez terytoryum b. dzielnicy pruskiej i w mieście Gdańsku a Niemcy — Polsce tak samo komunikacyę przez terytoryum niemieckie położone na prawym brzegu Wisły — powstał w Min. spraw zagran. komitet tranzytowy pod przew. dyr. departamentu p. Olszowskiego. Do komitetu wchodzą przedstawiciele: Minist. spraw wojskowych, skarbu, kolei, robót publicznych, poczt i telegrafu.

Polsko-czeskie pertraktacye handlowe.

Warszawa. P. A. T. W dniu dzisiejszym rozpoczną się w Warszawie pertraktacye polsko-czeskie dla zawarcia traktatu handlowego między obu państwami. W konferencyi tej ze strony czeskiej bierze udział minister handlu Hotowetz, ze strony polskiej minister przemysłu i handlu Henryk Strasburger. Konferencya obejmie sprawy handlowe, kolejowe i sprawę likwidacyi dawnych umów kompensacyjnych.

ŻĄDANIA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa. (E. E.) W poniedziałek odbył się tu wielki wiec urzędników państwowych, który uchwalił wniosek, określający najniższą płacę urzędnika państwowego na 50.000 marek.

Tajna mobilizacya niemiecka.

Paryż. P. A. T. Havas. Wedle informacyi „Exscelsior“, rząd niemiecki przeprowadza podobno mobilizacyę potajemnie.

KONGRES NIEMIECKIEJ SOCYAL. DEM.

Berlin. (E. E.) W niedzielę rozpoczął się w Görlitz, w Saksonii, tegoroczny kongres niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej. Na wieczorze zapoznawczym były kanclerz Rzeszy Herman Müller wystąpił w gwałtowny sposób przeciwko kołom reakcyjnym i domagał się, by socyalni demokraci weszli w skład rządu pruskiego.

Wojna grecko-turecka.

Konstantynopol. P. A. T. (Wied. Biuro kor.) Wedle ostatnich wiadomości z frontu Turcy zajęli miasto Sivri Hissar. Po zaciętej walce Grecy cofnęli się, pozostawiając wielką ilość jeńców i wielką ilość materyału wojennego. — Straty Greków ogromne.

Londyn. P. A. T. „Morning Post“ donosi z Aten, iż jest prawdopodobne, że po przegrupowaniu wojsk greckich w Małej Azyi, król Konstantyn wróci do Aten.

Londyn. P. A. T. (Wied. Biuro kor.) Wedle doniesień dziennikarskich posłowie greccy zamierzają podjąć kroki u Ligi narodów o interwencyę w konflikcie grecko-tureckim. Dzienniki mają nadzieję, że wkrótce za pośrednictwem Ligi znajdzie się drogę do porozumienia.

Z dnia politycznego.

Handel, ale z granicy 5-go Listopada 1918 r.

Wczoraj, jak doniosły telegramy, miały rozpocząć się w Warszawie dalsze narady w sprawie traktatu handlowego polsko-czeskiego. Narady te odbywają się prawie w sekrecie, bo polski PAT zwięźle o nich milczy. I nie dziwnego. Konszachty z Czechami w chwili, gdy każdy dzień przynosi wiadomości o nowych gwałtach, popełnianych przez władze czeskie na ludności polskiej, opinia publiczna może przyjąć tylko z oburzeniem. Że Czechom pilno do zawarcia tego traktatu, jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą. Zawarcie w obecnej chwili traktatu handlowego z Czechami byłoby ratowaniem Czech z krytycznej sytuacyi. Przemysł czeski bowiem formalnie się dusi. Stosunkowo wysoki kurs korony czeskiej, obniżenie się marki niemieckiej, spadek naszej — wszystko to czyni fabrykaty czeskiej marki „niesprzedawalne" — nikt czeskich wyrobów nie kupuje. Do zamykanych fabryk przyłączają się obecnie w Czechach — kopalnie, bo Czesi musieliby chyba wydobyte góry węgla palić... Aby uchronić się przed katastrofą, chcą więc otworzyć sobie rynek zbytu do Polski i przez Polskę do Rosyi...

Ze strony Czechów jest to bardzo naturalne, ale ze strony polskiej byłaby to polityka samobójcza. Przed podjęciem stosunków z Czechami, otwierających drzwi towarom czeskim do Polski i Rosyi, muszą być wpierw wyrównane nasze dawne porachunki. Rokowania z Czechami bez ujmy dla swego honoru i bez szkody dla swych interesów Polska może rozpocząć — jak słusznie pisze „Dziennik Cieszyński" — tylko z jednej pozycyi: z linii 5 listopada 1918 r.

Dopóki sprawa cieszyńska nie jest załatwiona, dopóki Czesi z iście pruską zaciekłością znęcają się nad ludnością polską, nie może być mowy o zawarciu traktatu handlowego, który dla Czech jest deską ratunku.

Fizyonomia polityczna Sejmu w cyfrach.

Na konwencie seniorów ustalono obecny układ liczbowy klubów. Na tej podstawie można tak zobrazować stosunek sił:

Grupa narodowa:	Zw. Lud. Nar.	79	
	Nar. Chrz. Kl. Rob.	28	
	Nar. Chrz. Str. Lud.	22	129
Grupa zespołu:	P. S. L.	85	
	Nar. Zjedn. Lud.	48	
	Kl. Pr. K.	16	
	Mieszcz.	11	
	Kat. Lud.	7	162
[illegible]cy:	P. P. S.	33	
	Wyzwolenie	23	
	P. S. L. lewica	12	68
	Niemcy		8
	N. P. R.		28
	Żydzi		10
	Poza klubami		10
			415

Agitatorzy bolszewiccy wciskają się do urzędów polskich.

**Związek Ludowo-Narodowy zgłosił wniosek nagły, który oświetla przyczyny tak powolnego tempa repatryacyi Polaków z Rosyi. Z tego wniosku dowiadujemy się o faktach, wprost trudnych do wiary. Okazuje się, że na służbie państwowej polskiej znajdują się notoryczni bolszewicy, a w przedstawicielstwie sowieckiem są zdrajcy — Polacy. Wniosek wymienia ich po nazwisku. I tak do komisyi repatryacyjnej polskiej przydzielono niejakiego Pacha, który wydawał w Irkucku polski dziennik anarchistyczny i bez trudności został przez bolszewików puszczony do Polski. Tak samo ma być w tej akcyi użyty niejaki Gintowt-Dziewałtowski, który podejrzaną rolę odegrał przy poddaniu V dywizyi i został również przez bolszewików bez przeszkód wypuszczony i traktowany jako osoba zaufana.

Z drugiej strony do bolszewickiej komisyi repatryacyjnej w Warszawie dopuszczono niejakiego Rydzyńskiego (chorążego), który w Irkucku był komisarzem polskiej czerwonej roty.

Wypadki zdumiewającej bezkarności w Polsce takich osobników — jak zaznacza dalej wniosek — i w innych dziedzinach się powtarzają. Tak np. niejaki Waśniewski-Przedpełski, notoryczny bolszewicki komisarz w Iwaszczukowie, który tam prześladował polskie organizacye, dostał się bez przeszkód do Polski, w pociągu prezydenta ministrów w 1919 r. dojechał do Warszawy i w kraju był tolerowany i denuncyacyami działał skutecznie przeciw polskim oficerom.

Powyższe fakty, przytoczone w nagłym wniosku Zw. L. N. są tak skandaliczne, że nowy rząd powinien natychmiast sprawę tę zbadać i poczynić konieczne zarządzenia. Należy oczyścić urzędowe placówki polskie od agitatorów bolszewickich, których jako „repatryantów" republika sowietów nasyła obecnie masowo do Polski.

Najważniejsze rezolucye Zjazdu katolickiego

Zjazd katolicki, odbyty niedawno w Warszawie, uchwalił, jak wiadomo, szereg rezolucyi, obejmujących całokształt życia religijnego, narodowego i społecznego w Polsce. W uzupełnieniu sprawozdania z przebiegu zjazdu i jego uchwał zamieszczamy poniżej kilka najważniejszych rezolucyi ze względu na ich doniosłość:

W sprawie: Wrogowie katolicyzmu w Polsce.

1. Zjazd katolicki całej Polski, uznając bolszewizm za największego wroga porządku, prawa, państwa i wiary, prosi episkopat o orędzie, a Stolicę Apostolską o encyklikę w sprawie bolszewizmu.

2. Zjazd katolicki stwierdza, że działalność organizacyi kulturalnych z podkładem idei sprzecznych z nauką Kościoła, stanowi poważne niebezpieczeństwo rozdwojenia religijnego w Polsce.

W sprawie wychowania katolickiego.

1. Zjazd stwierdza, że istotnym celem wychowania katolickiego jest doprowadzenie młodzieży do Boga, że przeto system szkolny, który ma wychować młodzież po katolicku, winien być oparty na stanowczem dążeniu do tego celu, zarazem być harmonijnie zbudowanym do podporządkowania mu wszystkich dziedzin życia szkolnego, dawać młodzieży wiedzę we wszystkich bez wyjątku dziedzinach, z oświetleniem drogi do tego wiodącej.

2. Zjazd stwierdza, że współczesny system szkolny w Polsce tym zasadom nie odpowiada i wychowanie katolickie młodzieży znacznie utrudnia.

3. Zjazd uważa za konieczny obowiązek katolików utworzenie szkolnictwa katolickiego.

W sprawie młodzieży rzemieślniczej w Polsce.

1. Zjazd uznaje potrzebę specyalnej organizacyi młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej, prawdziwie rozwiązującej kwestyę socyalno-społeczną tejże młodzieży.

W kwestyi żydowskiej.

1. Kwestya żydowska grozi państwu polskiemu wielkiem niebezpieczeństwem, przeto Zjazd katolicki odwołuje się do czcigodnego duchowieństwa, iżby przestrzegając szersze sfery przed żywiołowemi odruchami, szerzyło hasło: „Swój po swoje do swego".

2. Zważywszy, iż wzrastający wpływ żydostwa, oraz ich podstępna walka zmierzająca do opanowania świata przez obalenie Krzyża, zagraża bezpośrednio katolickiej Polsce, Zjazd uchwala, aby każdy Polak-katolik brał bezpośrednio udział w każdej akcyi zmierzającej do wyswobodzenia wszystkich dziedzin intelektualnego życia polskiego od wpływów żydowskich.

3. Wobec ciągle rosnącego napływu wrogiego państwowości polskiej żywiołu żydowskiego, podrywającego byt narodowy, zjazd katolicki uchwala zwrócić się do rządu, aby usunął natychmiast z granic państwa wszystkich nieprawnie napływających żydów.

Z Sekcyi prasowej.

1. Zjazd katolicki wzywa wszystkie organizacye religijne, kulturalne i zawodowe stojące na gruncie katolickim i narodowym, by rozwinęły w swych kołach kolportaż dobrych pism i książek.

2. Zjazd katolicki zaleca popieranie pisma katolickiej młodzieży akademickiej „Prąd" i złożenie pisma katolickiej młodzieży szkół średnich.

3. Zjazd katolicki celem utworzenia biura prasowego, dziennika oraz innych wydawnictw katolickich, powołuje komisyę prasową.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali. 744-tą pielgrzymka na Jasną Górę z parafii Nowy Sącz dnia 8 września 1921; 745-tą pamięci Wiktoryna Zieleniewskiego — 23 sierpnia 1921; 746-tą oficerowie i żołnierze 1 dywiz. 10 p. kaniowskiej artyleryi pol.; 747-mą obywatele Brennej na Śląsku Cieszyńskim; 748, 749 i 750 (3 cegiełki) baon zapas. 35 p. p., Kozienice; 751 i 752 (dwie cegiełki) Iwonicz—zdrój, kuracyusze, sierpień 1921; 753-cią pracownicy kolejowi, obywatele i I dyw. 1 p. a. g. Sucha; 754-tą Seweryn Przybyszewski, i 755-tą inżynier Artur Sadowski ,Curitiba, Parana, Brazylia — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

LEKARZE FRANCUSCY W KRAKOWIE.

Drugi dzień pobytu lekarzy francuskich w Krakowie poświęcony był zwiedzaniu zakładów klinicznych Uniwersytetu Jagiell. Goście zwiedzili Zakład eksperymentalnej medycyny rektora Uniw. Jag. Dra Nowaka, klinikę chorób nerwowych prof. Pilza, oraz miejskie zakłady dezynfekcyjne na Prądniku Czerwonym. Wszystkie te placówki naukowo-lecznicze wywarły na lekarzach francuskich olbrzymie wrażenie tak z powodu świetnej organizacyi tych zakładów, jakoteż wzorowego ich prowadzenia. Szczególnie interesował się klinikami prof. Platon, przedstawiciel minist. oświaty Rzeczypospolitej francuskiej, znany ginekolog, prof. uniwersytetu i wiceprezydent miasta Marsylii, który z polecenia swojego rządu ma zbadać obecny stan nauki medycznej w Polsce. Po zwiedzeniu zakładów klinicznych udali się lekarze francuscy do sali Towarzystwa lekarskiego, gdzie byli podejmowani śniadaniem. Następnie specyalnym pociągiem wyjechali do Wieliczki. Na dworcu w Wieliczce przywitali gości francuskich marszałek powiatu Dr Winter, oraz burmistrz Ajwas. Stąd udali się do salin, gdzie przywitał ich imieniem żupy solnej st. radca Dawidowski. Po przyjeździe z Wieliczki udali się goście francuscy do teatru im. Słowackiego na przedstawienie „Zemsty". W teatrze witał ich gorącą przemową dyrektor teatru Trzciński.

Wieczorem o godz. 8.30 odbył się w pięknie przystrojonej sali Towarzystwa Strzeleckiego obiad, wydany przez miasto na cześć gości. Do stołu zasiadło 108 osób. Prócz gości francuskich, wzięli udział w obiedzie naczelnicy władz miejscowych i grono lekarzy krakowskich wraz z komitetem pań.

Pierwszy wzniósł toast wiceprez. m. Dr Wielgus, jako gospodarz, poczem zabrał głos prodziekan wydziału lek. Uniw. Jag., Dr Majewski, podnosząc znaczenie wpływu nauki francuskiej na rozwój umysłowości polskiej. W odpowiedzi przemówił prof. Sorbony, Dr Roger. Przemówienie jego odznaczało się wykwintnym stylem i zaliczyć je można do najpiękniejszych przemówień okolicznościowych. Od początku do końca tchnęło przemówienie prof. Rogera szczerą życzliwością do narodu polskiego. Zakończył okrzykiem na cześć Polski, a orkiestra odegrała hymn narodowy polski. Dalej przemówił rektor Uniw. Jag. Dr Nowak na cześć bohaterskiej armii francuskiej. Nastąpił jeszcze szereg przemówień, a wśród serdecznego nastroju zebranie przeciągnęło się do późnej nocy.

ADAPTACYA „STAREGO TEATRU".

Zajmowany od czasu wybuchu wojny w roku 1914 przez wojsko gmach „Starego Teatru", mieszczący się u wylotu pl. Szczepańskiego i ulicy Jagiellońskiej, uległ znacznemu zniszczeniu. Piękne sale koncertowe i całe szeregi mniejszych ubikacyi o wytwornej, stylowej strukturze, cenne malowidła na ścianach i właściwe koncertowym salom urządzenia, wszystko to uległo bądźto kompletnemu, bądźto częściowemu zniszczeniu. W najzupełniejszej ruinie znalazły się również urządzenia instalacyjne, jako to światła elektrycznego, gazowego, wodociągów, kaloryferów i t. d. Przywrócenie ówczesnego stanu, jaki przedstawiały sale po opróżnieniu ich przez wojsko z wiosną b. r., do pierwotnego wyglądu, wymagało gruntownych adaptacyi. Gmina, której budynek „Starego Teatru" jest własnością, rozumiejąc potrzeby kulturalne mieszkańców Krakowa, pozbawionego odpowiednich sal koncertowych, przystąpiła do adaptacyi gmachu, mimo kolosalnych kosztów, jakie podobne prace za sobą pociągają. Utworzony przed kilku miesiącami dla tego celu z łona Rady miasta przy współudziale Magistratu komitet, podjął energiczne prace restauracyjne tak, że już w niedługim czasie, bo z początkiem najbliższego miesiąca, należy się spodziewać ukończenia robót adaptacyjnych.

Po gruntownem odkażeniu i przemalowaniu wszystkich sal gmachu, komitet rozpoczął odnawianie ubikacyi pod względem artystycznym, prowadząc prace ornamentalne pod fachowem kierownictwem. Również naprawiono już urządzenia instalacyjne, salonowe, buduarowe, odświeżono całe garnitury mebli, sprawiono nowe i t. d. Robotami artystycznemi kierowali pp. profesorowie Bukowski i Zarzycki. Obecnie końcowe roboty prowadzone są już tylko w jednopiętrowych i parterowych salach, ubikacye II i III piętra świeżo odnowione, oddano w ubiegłym miesiącu na użytek Towarzystwa muzycznego i miejskiej szkoły dramatycznej.

Tak więc miasto powołało do życia od szeregu lat dla owego celu nieczynne piękne sale koncertowe, stwarzając dla mieszkańców Krakowa wspaniały przybytek artyzmu.

Kraków, 21 września.

WYŻSZY KURS NAUKOWY SPÓŁDZIELCZY. W celu naukowego, systematycznego kształcenia pracowników znaczniejszych stowarzyszeń, związków i instytucyi spółdzielczych, oraz w celu popierania naukowego studyum ruchu spółdzielczego, urządza Spółdzielczy Instytut naukowy w Krakowie przy współudziale profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, kurs wyższy naukowy spółdzielczy, pod kierownictwem prof. Dra Stefana Surzyckiego.

W SPRAWIE POKRZYWDZENIA INWALIDÓW. W Chwili krytycznej dla państwa, celem obrony zagrożonych granic państwa, pospieszyli z całą gotowością do armii ochotniczej między innymi funkcyonaryusze inwalidzi Gen. Eksp. Sekcyi opieki Min. spraw wojsk. w Krakowie, przeważnie żonaci. Pospieszyli tem chętniej, że zapewniano tym ochotnikom po opuszczeniu szeregów przyjęcie ich z powrotem do pracy. Niestety, spotkał ich krzywdzący zawód. Po demobilizacyi nie przyjęto ich do pracy. Odmowa nastąpiła dlatego, że w międzyczasie zastąpiono ich miejsce protegowanemi i zamożnemi kobietami. Dopiero na usilne starania poszczególnych inwalidów u odpowiednich władz przyjęto ich z powrotem na dawne stanowisko, ale z zastrzeżeniem tymczasowości tych posad. Przy reorganizacyi Gen. Eksp. Sekcyi opieki min. spraw wojsk. wydalono inwalidów, motywując odmowę tem, że nie nadają się do pracy, pozostawiono natomiast protegowane i zamożne kobiety. Poszkodowani odnieśli się dnia 3 b. m. za pośrednictwem Związku zawodowego chrześcijańskich robotników do Min. spraw wojsk. sekcyi opieki z odpowiednim memoryałem. Byłoby pożądanem, by Min. spraw wojsk. zechciało jak najprędzej rozpatrzyć ów memoryał i usunęło to krzywdzące zarządzenie.

NIESŁYCHANA AROGANCYA ŻYDOWSKA. Do czego dochodzi arogancya i niesłychana buta żydowska w Krakowie, świadczy następujący fakt, jaki zaszedł wczoraj w biurach prezydyum miasta. Oto niejaka Kreislerowa, żona kupca, czując się pokrzywdzoną, że zarekwirowano jej jeden pokój, wpadła do biura prezydyum miasta i wśród wykrzykiwań na bezprawie, bolszewickie rządy, gwałty i t. d. naszych władz miejscowych, rzuciła się na nadchodzącego prawie wiceprez. m. Wielgusa. W śmiałych atakach rozszalałej kupcowej powstrzymywał Kreislerową syn jej, który „reflektował" matkę obietnicą: „ja zabiję tego zbója!" Brutalnej scenie żydowskiej furyatki przypatrywali się liczni interesanci, których ściągnęły nieludzkie wprost krzyki Kreislerowej. Wreszcie udało się wyprowadzić z biura wykrzykującą wciąż na „zbója" Kreislerową.

Według informacyi, jakich zasięgnęliśmy u wiceprez. m. Wielgusa. Kreislerowie, których rodzina liczy cztery osoby, zajmują obszerne mieszkanie, składające się z trzech dużych pokoi, kuchni i przynależności we własnym domu przy ul. św. Gertrudy 16. Magistrat zarekwirował z mieszkania Kreislerowej jeden pokój dla dzieci urzędnika państwowego w Krakowie, które chodzą do szkoły i już od kilku dni z braku mieszkania tułają się w wagonie kolejowym, w którym przybyły z Oświęcimia, dotychczasowego miejsca zamieszkania.

O CENNIKI WYROBÓW MASARSKICH. Magistrat wzywa masarzy i sprzedających wyroby masarskie aby do dnia 24 b. m. przedłożyli komisaryatowi targowemu do zawizowania cenniki tych artykułów pod rygorem przewidzianych kar. Za sprzedaż wyrobów masarskich po cenach wyższych od zawizowanych winni będą karani w myśl przepisów o zwalczaniu lichwy i narażą się na odebranie uprawnienia przemysłowego.

PODWYŻSZENIE CEN SPIRYTUSU. Począwszy od dnia 20 b. m., obowiązują następujące ceny sprzedażne spirytusu loco rafinerya, względnie wolny skład wódki do własnych naczyń: Za litr absolutnego spirytusu rektyfikowanego: dla szpitali publicznych 200 Mk., dla armii na wyrób środków wybuchowych 100 Mk., dla likierni na wyroby wódczane 1500 Mk., do wszelkich innych celów 1400 Mk. Za litr spirytusu denaturowanego: do fabryk octu i innych celów 200 Mk. Opłaty od spirytusu pejsachowego i owocowego: od litra spirytusu pejsachowego absolutnego 1600 Mk., od litra spirytusu owocowego absolutnego 1500 Mk.

Wszelkie zapasy spirytusu i gotowych wyrobów wódczanych mają być ze strony ich sprzedawców bezzwłocznie pisemnie zgłoszone właściwemu oddziałowi kontroli skarb. do dodatkowego opodatkowania po dziewięćset (900) Mk. za litr spirytusu stustopniowego.

W SPRAWIE „MICHALIKA". Otrzymaliśmy od obecnego właściciela Cukierni Lwowskiej (sławnej „Jamy Michalikowej"), p. Romana Madejskiego, stanowcze oświadczenie, że do spółki akcyjnej, która ma objąć jego popularną cukiernię, nie należą i nie będą należeć żydzi. Przyjmujemy to zapewnienie z zadowoleniem, a cieszą się również starzy, a liczni bywalcy „Jamy Michalikowej", która tak wybitną odegrała już rolę w życiu towarzyskiem Krakowa.

WIELKI POŻAR KOŁO KRAKOWA. Wczoraj późnym wieczorem zaalarmował strażnik z wieży Maryackiej pogotowie pożarne o wielkiej łunie, jaka zaległa część widnokręgu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wybuchł pożar w Zielonkach koło Krakowa.

ZGINEŁA KORBA AUTOMOBILOWA na linii między Łobzowem a ul. Basztową podczas powrotu straży pożarnej z miejsca wypadku O zwrot uprasza naczelnik straży.

KARY NA LICHWIARZY. Za podbijanie cen zboża i pokątny wykup tego artykułu od wieśniaków skazał Urząd walki z lichwą kupca Salomona Riegelhaupta z N. Targu na karę 10-dniowego aresztu, oraz na grzywnę 50.000 Mk.

Nadto skazano wieśniaczki z pod Krakowa: Katarzynę Sikorową, Maryannę Domagałę i Annę Kosek za sprzedaż masła po lichwiarskich cenach pierwszą na 7 dni aresztu i grzywnę 2000 Mk., oraz na konfiskatę 4.32 kg. masła, drugą na 5 dni aresztu, grzywnę 2000 Mk., oraz konfiskatę 2 kg. masła, trzecią zaś na 5 dni aresztu, grzywnę 5000 Mk. i konfiskatę 4 kg. masła.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj w fabryce cygar przy wyładowywaniu drzewa z samochodu upadł pod ciężarem przenoszonego drzewa robotnik Płomieński Antoni i doznał złamania kilku żeber, oraz szeregu kontuzyi na całem ciele. Pogotowie ratunkowe odwiozło ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala św. Łazarza.

SKUTKI SZALONEJ JAZDY AUTOMOBILEM. Onegdaj na przechodzącego mostem Dębnickim p. Kazimierza Dwernickiego najechał automobilem szofer W. Lawes. Ofiara szalonej jazdy samochodowej doznała obrażenia na całem ciele. W wypadku tym interweniowało Pogotowie ratunkowe.

SAMOBÓJCA. Dnia 19 b. m. o godz. 10 wiecz. zauważył posterunkowy policyi w krzakach nad brzegiem Rudawy koło „Cichego Kącika" jakiegoś mężczyznę, wiszącego na drzewie. Zawiadomiony o wypadku lekarz okręgowy stwierdził śmierć wskutek powieszenia. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów. Samobójca mógł liczyć około 40-tu lat. Jest wzrostu średniego, twarzy ściągłej, brunet.

ECHA MILIONOWEJ KRADZIEŻY W AUTOWARSZTATACH. Tydzień prawie dobiega, jak donosiliśmy o sensacyjnej kradzieży 4 i pół miliona marek, dokonanej w autowarsztatach przy ul. Jagiellońskiej. Obecnie policya odsyła do sądu sprawców tej kradzieży w osobach braci Jaśkiewiczów, oraz Kurkowskiego, szofera z zawodu.

NAPAD BANDYCKI. Wczoraj wieczorem na przechodzącego ulicą w Prądniku Czerwonym robotnika Trznadla Antoniego napadł jakiś bandyta i zranił go ciężko nożem w twarz. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego skonstatował głębokie przecięcie lewego policzka i po opatrzeniu przewiózł rannego do szpitala św. Łazarza.

Listy poznańskie.

(„Nurt" kulturalny. — Jak powstały zbiory ludoznawcze? — W Muzeum Wielkopolskiem. — Kaiser Friedrich Museum. — Prawda o „Bawaryi polskiej". — Wdzięczność dla „Głosu Narodu").

Z dnia na dzień przekonujemy się coraz więcej, jak dużo straciliśmy i ciągle jeszcze tracimy przez dawniejsze nasze zaniedbania kulturalno-umysłowe. Nie było tego u nas, co się zowie „kulturą polską", więc ludzie wychowywani w takiej atmosferze niepolskiej, nie umieją tak odrazu choćby i w ciągu kilku lat dostroić się do całokształtu kultury polskiej. Stąd jednak nie wynika, żeśmy byli kiedykolwiek „Niemcami", żeśmy zapominali o obowiązkach narodowych, żeśmy się przed wrogiem płaszczyli... boć tężyzna wielkopolska objawiająca się w obronie najdroższych skarbów narodowych dość już znana i chwalona, nawet przechwalona w całej Polsce. Faktem bolesnym jednak jest i pozostanie, że objawiło się u nas prawdziwość słów: inter arma silent musae. Stąd też tak mało przyczynki wielkopolskie w ogólnym polskim dorobku kulturalnym.

A jednak pod powierzchnią tego na pierwszy rzut oka zupełnie zmateryalizowanego życia wielkopolskiego płynął i torował sobie drogę nurt kulturalny, któryby i wśród niewoli i bez pomocy innych dzielnic szerszym rozlał się korytem, jak świadczą o tem choćby Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Muzeum im. Mielżyńskich, wykłady „uniwersyteckie", miesięczniki kulturalne — wszystko jeszcze czasu wojny. Był tam niekiedy wysiłek ogromny, była to praca niemal katakumbowa, mozolna, powolna, niekiedy niewdzięczna, więc pełną piersią oddychamy, iżeśmy wyszli z katakumb w blask słoneczny, by teraz już w normalnym wysiłku prężyć ramiona i po pełne sięgać zdobycze kulturalne.

Jednym z takich prądów tego nurtu kulturalnego mało docenianych była skrzętna praca około zbiorów ludoznawczych. Jakże ona powstała? Kto rzucił tę myśl? Otóż Ks. Biskup Likowski, znany uczony i długoletni prezes Tow. Przyjaciół Nauk, który zwiedziwszy takie muzeum ludoznawcze w Pradze, pragnął podobne z czasem ujrzeć i w Poznaniu. Z zapałem prawdziwym zabrały się do urzeczywistnienia tego projektu p. notaryuszowa Cichowiczowa i córka jej p. Wiesława i mimo przeszkód dokonały pięknego dzieła. Zwiedziwszy muzea ludoznawcze w Pradze, Dreźnie, Chrystyanii, poczęły mozolnie po przedmieściach Poznania, zwłaszcza między „bambrami" — osadnikami, których w XVII w. i później w XVIII. sprowadzali panowie, jak biskup Szembek z pod Bambergii, obecnie już spolszczonymi — po wsiach i miasteczkach zbierać wszystko, co miało pod względem etnograficznym jakiekolwiek znaczenie. Docierały i do najodleglejszych wiosek, jak np. do Dąbrówki na pograniczu Bradenburgii, gdzie zachował się strój rzekomo czeski, bo przodkowie mieli przybyć z Czech.

Dla rosnących zbiorów, których zbieranie rozpoczęło się w 1910 r., przeznaczono kilka pokoików na II. p. w Muzeum Mielżyńskich, lecz rychło ubikacye stały się za szczupłe. Dopiero przewrót polityczny okazał się i dla tej pracy pomyślnym. Otóż p. dyr. Maryan Gumowski oddał dla zbiorów olbrzymią, parterową salę w Muzeum Wielkopolskiem.

Tu dopiero w pełnym blasku roztacza się przed oczyma zwiedzającego całe bogactwo motywów ludowych. Dzięki umiejętnemu rozmieszczeniu po wspaniałych oszklonych szafach, na kukłach artystycznie wykonanych przez rzeźbiarzy Glinkiewicza, Różka i Marcinkowskiego, cały ten świat ludowy żyje i wdzięcznym językiem opowiada o przejawach tego rozmaitego, prostego, częściowo już zamarłego życia. Więc w izbie z pod Krotoszyna pośród wysoko pierzynami sterczących łóżek przy wesoło na ognisku płonącym ogieniaszku „paradują" w swoich strojach i stary „dziaduś" w barankowej czapie i młody „drużba" z batem w ręku i dziewucha jaskrawo przybrana i stara matka w poważnych szatach. Indziej znowu siedzą niewiasty przy kołowrotkach albo klęczą, jakby w kościółku w odświętnej „odzieży". Widzi się w ten sposób stroje z najróżniejszych zakątków Wielkopolski, a także z niektórych miejscowości b. Królestwa Kongr. Małopolski. Dla wyrazistszego tła rozmieszczono i zabytki ze zbiorów mieszczaństwa, zwłaszcza poznańskiego i stroje slacheckie z czasów Polski niepodległej i Księstwa Warszawskiego.

Pisząc o zbiorach w Muzeum Wielkopolskiem, warto wspomnieć, skąd się wzięło tak odrazu to wspaniałe „Muzeum Wielkopolskie". Otóż już w r. 1899 powzięły niemieckie towarzystwa historyczne i archeologiczne myśl założenia muzeum, które też otwarto na narożniku przy placu Wilhelmowskim i Nowej. Już w r. 1900 rozpoczęto na tem miejscu wznosić wspaniały nowy gmach według rysunków Karola Hinckeldeyna, pod kierownictwem budowniczego Reinholda Ahrnsa, a zbiory 1901 r. powierzono opiece Kaemmerera. Wreszcie 15 października 1904 nastąpiło uroczyste otwarcie tego „Kaiser Friedrich Museum", przyczem naczelny prezes Waldow nie omieszkał podkreślić germanizacyjnych celów tego gmachu I rzeczywiście muzeum nie zakupowało obrazów u polskich malarzy, ani nie zatrudniało polskich urzędników. W czasie rewolucyi 1918 roku objęli pieczę nad zbiorami obok Kaemmerera już Polacy: ks. dr. Dettloff i dr. Kostrzewski, obecnie profesorowie uniwersytetu, później powołano na dyrektora dr. Gumowskiego z Krakowa. Gorliwie zabrał się nowy dyrektor „nowego" Muzeum Wielkopolskiego do jego „polszczenia" i dziś już wspaniałe rzeźby Szymanowskiego, obrazy Kossaków, Brandta, Wierusza-Kowalskiego, Fałata, wymownie świadczą o polskim charakterze Muzeum Wielkopolskiego.

I dziś sprawy te kulturalne stanowią ciągle jeszcze tylko „nurt", jakoby pod powierzchnią ukryty, za to po majdanach naszego życia niby tabun stepowych rumaków z dzikiem rżeniem cwałuje sacra auri fames, no i zacięta wojowniczość partyjna i dzielnicowa. Pisano mi niedawno z Małopolski i pytano mnie, czy prawda, że staramy się tu utworzyć sobie własną walutę, skarb, wojskowość i t. d., czyli mówiąc językiem naszej lewicy, „polską Bawaryę"? Drukował nawet wasz „Goniec" paskopiastowcowy, jakoby w Toruniu któryś z urzędników miał mówić do braci z innych dzielnic: „Precz z wami za Atlantyk, czy w stronę dzikiej Warszawy lub Lwowa! Tam rechotać, tam się panoszyć!" Otóż możemy Was zapewnić, że tak, jak u nas nie dąży się do utworzenia „polskiej Bawaryi", tak a fortiori nie możemy wierzyć w możliwość takich kwiatków czy chwastów retorycznych. Zresztą, wierzajcie, Wielkopolanie i Pomorzanie tak „wyraziście retorycznie" jeszcze nie umieją przemawiać. A jeśli rzeczywiście mógł się ktoś taki znaleźć, to nawet „Kuryer Poznański" posyła go za to do Dziekanki, t. j. zakładu waryatów. Zresztą Wy w to nie wierzycie, boć niedawno właśnie „Głos Narodu" tak pięknie i rozumnie, z takiem psychologicznem wniknięciem w nasze położenie pisał o Wielkopolsce, iż dzienniki tutejsze z wdzięcznością ten artykuł przedrukowały.

STAN. ORLIŃSKI.

WŁAMANIE. Do mieszkania p. Kazimierza Szczepańskiego przy ul. Floryańskiej 32 włamali się onegdaj złodzieje i skradli bieliznę, oraz garderobę, wartości pół miliona marek.

Z Polski i ze świata.

WALKA Z BANDYTAMI NA ULICACH WARSZAWY. Onegdaj około godz. 8 wieczorem odprowadzał posterunkowy do jednego z komisaryatów warszawskich dwóch złodziei, zajętych podczas obławy. W drodze utworzył się tłum i usiłował odbić aresztowanych. Na to nadeszło czterech wywiadowców z policyi śledczej i rozpoznało w tłumie dwóch. oddawna poszukiwanych bandytów. Gdy podeszli ku nim, aby ich aresztować, bandyci momentalnie wydobyli rewolwery i dali ognia. Wywiadowcy również zaczęli strzelać. Wymiana strzałów trwała kilka minut. Bandyci, jakkolwiek już obaj zranieni, dobiegli do zbiegu ul. Podwale i Wązkiego Dunaju, wpadli do znajdującej się tam restauracyi i w dalszym ciągu z okien strzelali. Wkońcu rozbrojono ich i pod eskortą odprowadzono do szpitala Ujazdowskiego, obaj bowiem byli ciężko ranni. Jeden nazywa się Kazimierz Sowiński, drugi Feliks Szumach. Podobno brali oni udział w kilku napadach na podróżnych i zastrzeleniu policyanta na dworcu Gdańskim.

KARA ŚMIERCI NA PRZEMYTNIKÓW WALUTY za granicę ma być niebawem zaprowadzona w Jugosławii. Równocześnie wejdzie w życie ustawa, przewidująca bardzo surowe kary pieniężne i więzienia dla osobników, zajmujących się bezprawnie wewnątrz kraju handlem walutami obcemi. W myśl tej ustawy, kara pieniężna może dojść do konfiskaty całego majątku przestępcy.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

ZJAZD CHRZEŚCIJAŃSKICH DRÓŻNIKÓW. W niedzielę dnia 18 b. m. odbył się w Krakowie w sali Domu chrześcijańskich Związków robotniczych przy ul. Andrzeja Potockiego 11, zjazd chrześcijańskich dróżników z zachodniej Małopolski. Pierwszy ten tego rodzaju zjazd zgromadził delegatów dróżników z powiatów: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Grybów, Kraków, Limanowa, Myślenice, Oświęcim, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka i Żywiec. Liczba delegatów wynosiła około 60 osób. Obrady zjazdu zagaił prezes p. Puchałka, przewodnictwo oddano p. Koszowskiemu z Jaworzna, sekretarzował p. Wicher z Poręby Radlnej. Wiceprezes Centrali chrześc. Zw. zawod., p. Marmek, wygłosił obszerny referat na temat potrzeb, oraz dążeń dróżników tak rządowych, jak i powiatowych. W dyskusyi zabierali głos uczestnicy zjazdu, między innymi pp. Nawalny z wielickiego, Łyczak z wadowickiego, Koszowski z chrzanowskiego i inni. Przemówienia dróżników stwierdziły niesłychane pokrzywdzenie tej kategoryi pracowników. Są jeszcze powiaty, w których miesięczna płaca dróżnika wynosi 250 Mk.! Traktowanie dróżników przez przełożonych pozostawia również bardzo wiele do życzenia. Różnice między dróżnikami rządowymi a powiatowymi są znaczne i muszą być wyrównane. Warunki pracy również wymagają regulacyi — słowem, kwestya dróżników, których każdy powiat liczy po kilkunastu lub kilkudziesięciu, wymaga rozpatrzenia i pomyślnego dla obu stron załatwienia. To stać się może jedynie za pomocą organizacyi, za utworzeniem której oświadczyli się wszyscy delegaci.

Zjazd uchwalił następujące rezolucye: 1. Zjazd domaga się zaliczenia wszystkich dróżników do kategoryi służby państwowej. 2. Zjazd domaga się, by aż do czasu ostatecznego uregulowania poborów dróżników w drodze ustawy, podwyższono ich obecne pobory, stosownie do dzisiejszych stosunków drożyźnianych. 3. Zjazd uchwala utworzyć chrześc. organizacyę dróżników, opartą o „Polskie Zjednoczenie chrześc. Związków zawodowych", z siedzibą w Krakowie. 4. Zjazd poleca dróżnikom z poszczególnych powiatów, by przy sposobności najbliższej wypłaty wybrali z pośród siebie delegatów, a to po jednym z rządowych, którzy zjadą się w najbliższym czasie w Krakowie, by omówić wszystkie postulaty dróżników i poczynić wszelkie kroki, celem ich przeprowadzenia.

Przewodniczący zjazdu, p. Koszowski, podziękował Centrali chrześc. Związków zawod. za zwołanie zjazdu, a zachętą do organizacyi zakończył obrady.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONGREGACYA KUPIECKA donosi polsko-chrześcijańskiemu kupiectwu, że karty wstępu po 1000 Mk. na Ogólny Zjazd kupiectwa we Lwowie dnia 29 i 30 b. m. są w Kongregacyi do nabycia. Uprasza się kupiectwo o jak najliczniejszy udział. Kongregacya urzęduje obecnie od g. 10 i pół do 12 i pół przed południem.

ZGROMADZENIE WDÓW po urzędnikach państw., pryw. i kolejarzach odbędzie się w piątek 23 b. m. o godz. 4 po poł. przy ul. św. Tomasza. Emeryci niewykluczeni.

KURS DLA OBSŁUGUJĄCYCH KOTŁY PAROWE rozpoczyna się w państw. szkole przemysł. w Krakowie (Aleje Mickiewicza l. 7) w dniu 3 października b. r. Wpisy odbędą się w dniu 30 b. m. i 1 października od godz. 7—8 wieczorem.

MIANOWANIA. Naczelnik państwa zamianował w Ministerstwie skarbu dyrektorami Dra Kazimierza Zaczka, Wacława Dzierzgowskiego, Dra Kazimierz Birkfelnera i Dra Wiktora Mikulskiego.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Józef Solnicki. Żniwo śmierci wśród artystów pomnożyło się w ostatnich dniach znowu o jedną ofiarę, młodą jeszcze wiekiem, popularną wśród publiczności Lwowa, Warszawy i Krakowa, przez swoisty komizm, i werwę sceniczną, oraz żywiołową wesołość, jakie to zalety wnosił na scenę niedawno zmarły w Warszawie artysta, ś. p. Solnicki. Karyerę swą rozpoczął w balecie, poczem przeszedł do operetki. Zaznaczył się w wybornych charakterystycznych kreacyach w „Manewrach jesiennych", w „Nietoperzu", w „Krysi leśniczance", w „Zuzi", w „Wesołej wdówce" i w wielu innych operetkach. Nurtująca od dłuższego czasu choroba zmusiła go do usunięcia się już przed rokiem ze sceny, a obecnie położyła kres jego życiu.

UROCZYSTE OTWARCIE PAŃSTW. SEMINARYUM NAUCZ. W SOSNOWCU odbyło się dnia 14 b. m. nabożeństwem i odpowiednią przemową od ołtarza ks. prob. Fr. Plenkiewicza w miejscowym kościele parafialnym, a następnie powitaniem młodzieży i delegatów miejscowych władz przez nowomianowanego dla uczelni tej dyrektora, p. Władysława Mazura, w którego osobie nowa uczelnia zyskuje dzielnego i pełnego inicyatywy kierownika. Przemawiali również wiceprezydent miasta p. Siłuszek i inspektor szkolny, którego główną zasługą jest powstanie takich, aż dwóch zakładów w Zagłębiu. Życzymy więc i my uczelni tej jak najlepszego rozwoju ku chwale Bożej, pożytkowi Ojczyzny i społeczeństwa, oraz chlubie miasta, które ponad swe siły nie szczędzi forsy dla dobra szkolnictwa i nauczycielstwa.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dyrekcyi teatru udało się zatrzymać p. J. Leszczyńskiego jeszcze na kilka dni w Krakowie, wobec czego wesoła „Urzędniczka pocztowa" będzie mogła być grana jeszcze dzisiaj i w piątek z udziałem świetnego gościa. We czwartek, po kilkudniowej przerwie, ukażą się sukcesowe sztuki Maeterlincka: „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św. Antoniego". W próbach, pod kierunkiem reż. p. Jednowskiego, wykwintna komedya angielskiego autora, Alf. Sutro, p. t. „Dwie cnoty", w której przedstawią się dwie nowo pozyskane dla teatru krak. artystki, pp. Żmijewska i Nosarzewska. Jednocześnie prowadzą się próby z fantastycznej groteski B. Winawera „Promienie F. F.", która, jako pierwsza oryginalna nowość, wejdzie niebawem na repertuar.

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA. „Rigoletto", nieśmiertelne dzieło Verdiego, które zdobyło sobie istny rekord powodzenia w miejskim teatrze, powtórzony będzie we środę 21 i piątek 23 b. m. W obu przedstawieniach biorą udział głośni artyści: pp. Mechówna, Kruglowski i Cortilli. We czwartek 22 b. m. premiera operetka „Skrzypek z Lugano". Prof. Mieczysław Eichstadt, kapelmistrz z Poznania, przybył już do Krakowa i objął obowiązki kapelmistrza u nas.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dziś premiera głośnej komedyi scen paryskich: „Ósma żona Sinobrodego" Alfreda Savoir'a w 4 aktach. Dyrekcya teatru oddawna czyni przygotowania, aby ta, pod każdym względem interesująca nowość zarówno w wykonaniu, jak i w artystycznej oprawie stanęła na wysokości najdalej idących wymagań. Obsadę pierwszorzędną tworzą artyści pp. Kozłowska, Trojanowska, Onlecka, Kowalikówna, Dobrzański, Turski, Heniowski, Łętowski, Broński i Wesołowski. Wnętrze układu arch. Loewenkrona.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: W przyszłym tygodniu wchodzi, jako premiera, przepiękna operetka . Linckego „Grigri", grana wszędzie z olbrzymieme powodzeniem. W głównych rolach wystąpią: J. Szymulska, I. Cotoli, Wesołowski, Kaczorowski, Woliński, Soliński i inni. Dziś i codziennie „Taniec szczęścia".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 21 b. m.: „Urzędniczka pocztowa" Capus'a.
Czwartek 22 b. m.: „Burmistrz Stylmondu" „Cud św. Antoniego" Maeterlincka.
Piątek 23 b. m.: „Urzędniczka pocztowa" Capusa.
Sobota 24 b. m.: (Nowość) „Dwie cnoty", komedya w 3 aktach Alfreda Sutro.
Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Śluby panieńskie", Fredry, wieczorem „Dwie cnoty".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 21 b. m.: „Rigoletto".
Czwartek 22 b. m.: „Skrzypek z Lugano".
Piątek 23 b. m.: „Rigoletto".

Repertuar „Bagateli".

Środa 21 b. m.: „Ósma żona Sinobrodego".
Czwartek 22 b. m.: „Ósma żona Sinobrodego".
Piątek 23 b. m.: „Ósma żona Sinobrodego".
Sobota 24 b. m.: „Ósma żona Sinobrodego".

Repertuar „Nowości".

Środa 21 b. m.: „Taniec szczęścia".
Czwartek 22 b. m.: „Taniec szczęścia".
Piątek 23 b. m.: „Taniec szczęścia".
Sobota 24 b. m.: „Taniec szczęścia".

Opera i operetka.

„Skrzypek z Lugano", operetka w 3-ch aktach Jana Gilberta.

Operetka to gałąź muzyki, którą na ogół krytyka mniej się zajmuje. Wynika to stąd, że sama z siebie nie jest głębszą sztuką, tylko służy do lekkiej rozrywki i upodobania publiczności. Forma oparta przeważnie na motywach swojskich, rytmice tanecznej, wpada łatwo słuchaczowi w ucho, a podparta tekstem biorącym życie pod kątem humoru i satyry daje zadowolenie szerokim warstwom publiczności.

W ostatnich dziesiątkach lat wiele szczerych talentów poświęca swą twórczość operetce i tak: Lehar, Fall, Kalman, Nedbal, a w końcu Gilbert należą do najbardziej wziętych kompozytorów.

Dyrekcya Opery i operetki wybrała na pierwszy ogień „Skrzypka z Lugano", operetkę Gilberta i nie powiem, aby wybór był trafny. Winę tu ponosi tekst libretta, przewlekły i zawiły, opowiadający o losach księżnej Leuchtenberg, którą opuścił mąż po tygodniowem pożyciu. Książę jako skrzypek hotelowej kapeli ukrywa się w zacisznem Lugano i jak nam pierwszy akt mówi, prowadzi żywot dość burzliwy. Opuszczona małżonka odnajduje przypadkiem męża, a posługując się intrygą i wzbudzając jego zazdrość, odzyskuje go w końcu z powrotem. Akcya rozgrywa się w hotelu wśród międzynarodowego egzotycznego środowiska.

A muzyka? jak na autora „Cnotliwej Zuzanny" dość uboga. Kilka miłych melodyi i bardzo piękne walczyki — ot i całość.

Ubrano „Skrzypka", jak na nasze stosunki, w ramę wykwitną. Staranne dekoracye, wspaniałe tualety artystek, ewolucye taneczne układu baletmistrza Kjakszta sprawiały wrażenie jak najdodatniejsze. Rolę księżnej odtworzyła pani H. Szupp-Skrzyszowska, artystka wytrawna, władająca umiejętnie swym pięknym głosem. Dodajmy do tych zalet dobrą dykcyę i grę sceniczną artystki, oraz dobór wytwornych tualet, a sukces pani Skrzyszowskiej był całkowity. Panna Korabianka w roli towarzyski księżnej, pełnej werwy i humoru, o uroczym wyglądzie, zasługuje na pochwałę. W roli księcia wystąpił p. Ostrowski i gdyby nie pewne braki w dykcyi i w grze byłby stanął na wysokości zadania. Artysta rozporządza miękkim lirycznym głosem, który wczoraj po odpoczynku wakacyjnym brzmiał bardzo pięknie.

Kapitalną sylwetkę w roli chana Kerima dał p. Lelewicz. Nie wiadomo, doprawdy, co więcej podziwiać, czy werwę i humor, czy świetną dykcyę artysty, a wszystko tak nieprzeszarżowane, i w miarę dociągnięte. Rola ta należeć będzie niewątpliwie do najprzedniejszych typów w galeryi niestrudzonego reżysera i artysty.

P. Minowicza uważamy za ulubieńca publiczności, ale bo też w każdą rolę wkłada wiele starania i inteligencyi, a przy wrodzonym życiu i temperamencie scenicznym jest zawsze szczerze oklaskiwany.

Dyrygent pan Barański dzielnie sekundował wykonawcom w orkiestrze.

Pomimo kilkakrotnych zwracań się prasy, antrakty stale są przydługie, czyżby Dyrekcya pokonawszy tyle przeszkód, tej drobnostce nie poradziła?

Z. PRZEORSKI.

Z obrad Ligi Narodów.

BLISKIE ROZWIĄZANIE SPRAWY G. ŚLĄSKA.

Bordeaux. P. A. T. Ag. Havasa donosi z Genewy, że uregulowanie sprawy G. Śląska, przekazane Radzie Ligi narodów, wkrótce nastąpi, a to z tego powodu, że sprawa ta jest na bardzo dobrej drodze. Prace komisyi czterech odbywają się w bardzo pomyślnych warunkach. Każdy z czterech członków komisyi stara się zbadać problem i w tym celu powysyłali oni kwestyonaryusze, na które odpowiedzieli już eksperci. Zebrany materyał dotyczący całokształtu kwestyi, jest, jak się zdaje zupełnie wystarczający, należy się przeto spodziewać, że Rada Ligi będzie mogła w przeciągu kilku dni zdać sobie z niego sprawę.

PRZEBIEG PRAC W KOMISYI 4-ECH.

Warszawa. (Tel. wł.) Agenc. Havasa donosi od osoby dobrze poinformowanej o przebiegu prac w Lidze narodów.

Prace w komisyi czterech toczą się na następującej podstawie: Każdy członek podjął się zbadania pewnej części zagadnień. Opracowano w tym celu kwestyonaryusz, którego wszelkie rubryki zostały wypełnione przez rzeczoznawców. O ile Niemcy usiłują pośrednio spowodować decyzyę Rady Ligi do wysłania na G. Śląsk rzeczoznawców, to w takim razie nie wiedzą, że w ostatnim czasie na obszar plebiscytowy z ramienia Ligi udał się szereg rzeczoznawców. Rada Ligi będzie mogła zakomunikować Radzie najwyższej swą decyzyę w pierwszej połowie października.

Interwencya koalicyi w Budapeszcie.

Praga. P. A. T. „Lidove Noviny" donoszą z Wiednia: Nie ulega wątpliwości, że w najbliższych godzinach dojdzie do interwencyi koalicyi w Budapeszcie. Anglia i Włochy wezwą przez swych przedstawicieli w Budapeszcie rząd węgierski do bezwarunkowego opuszczenia Węgier zachodnich. Jedno z państw koalicyjnych zaproponowało wystosowanie trzydniowego ultimatum dla opróżnienia. W razie odmownego stanowiska Węgier, rozpocznie się pewnego rodzaju blokada, polegająca na ograniczeniu komunikacyi kolejowej, pocztowej, telegraficznej i telefonicznej z Węgrami. Gdyby tego rodzaju blokada nie osiągnęła w przeciągu tygodnia skutku, dojdzie do wojskowej interwencyi przeciw Węgrom, w której wzięłyby udział wszystkie trzy państwa koalicyi.

O tron węgierski.

Wiedeń. (E. E.) „Neues Wiener Journal" donosi z Budapesztu, że utwierdza się tam przekonanie, jakoby w niedługim czasie miało przyjść do rozstrzygającej walki pomiędzy naczelnikiem państwa Horthym a legitymistami, domagającymi się jak najrychlejszego powrotu eks-króla Karola na tron węgierski.

ROZRUCHY W BUDAPESZCIE.

Wiedeń. (E. E.) Z Budapesztu nadeszły tu wiadomości, że w poniedziałek przyszło tam po południu i wieczorem do licznych wykroczeń i ekscesów. Kilka osób rannych. Policya dokonała szeregu aresztowań. Tło rozruchów do tej chwili niewiadome.

JESZCZE JEDNA REPUBLIKA?

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi, że poseł węgierski Stefan Friedrich zamierza proklamować samodzielną republikę zachodnio-węgierską.

Terror czeski w Bernie.

Berno Morawskie. P. A. T. (Czeskie „Biuro Prasowe). W poniedziałek o godz. 7 wiecz. zebrało się przed teatrem miejskim około 2000 osób przeważnie z przedmieść berneńskich i zażądało zaniechania przedstawienia niemieckiego w tymże teatrze. Wszelkie próby rozsądnych jednostek celem uspokojenia tłumów pozostały bez skutku. Tłum usiłował gwałtem wtargnąć do teatru, przeszkodziła jednak temu policya. Przyszło do starcia, w czasie którego raniono 7 policyantów. Przedstawienie przerwano.

Zatarg Bawaryi z Rzeszą.

Berlin. (E. E.) Przesilenie gabinetowe w Monachium nie zostało dotąd zakończone. Wbrew powszechnym wiadomościom donosi prasa demokratyczna, iż Kuhr odrzuci propozycyę utworzenia gabinetu.

Berlin. (E. E.) Wiadomości z Monachium donoszą, iż we środę nastąpi w Sejmie bawarskim wybór nowego prezydenta gabinetu, którym ma zostać dotychczasowy minister oświaty dr. Frühling.

Przed konferencyą de Valery z L. George'm

Dublin. P. A. T. De Valera prosił telegraficznie Lloyda Georga, aby mu doniósł, czy pismo z dn. 17 września oznacza zaproszenie na swobodną konferencyę bez prejudykatu w razie, gdyby ona nie doszła do skutku. W tym ostatnim wypadku udałaby się delegacya irlandzka natychmiast na konferencyę, którą miałby ustalić Lloyd George.

Zmiana polityki de Valery.

Warszawa. (Tel. wł.) Polpress podaje: Większość dzienników londyńskich donosi, iż De Valera zmienił radykalnie swą politykę wskutek nastroju w Irlandyi południowej.

KRASSIN W DRODZE.

Berlin. P. A. T. (W. B. K.) Przybył tu wczoraj Krassin i zabawi kilka dni, poczem uda się do Londynu. Obecność jego ma na celu konferowanie z osobistościami oficyalnemi i finansowemi instytucyami o zakupy towarów.

„KRASNOARMIEJCY" NIE CHCĄ SIĘ BIĆ.

Moskwa. (E. E.) Rozpowszechnione pogłoski o nowej wojnie sowiecko-polskiej wywołały paniczne przerażenie wśród garnizonu moskiewskiego, które wreszcie przerodziło się w otwarty bunt. Żołnierze czerwonej armii odmówili stanowczo wyjazdu na front.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) Wskutek rewizyi urządzonej wśród spekulantów giełdowych i walutowych aresztowano tutaj właściciela kantoru wymiany Puchalskiego i jednego z członków delegacyi rządu sowieckiego (?).

Wiedeń. P. A. T. Dzisiaj w południe rozegrały się przed gmachem giełdy burzliwe sceny. Chrześcijańsko-socyalni i socyaliści urządzili demonstracyę celem zaprotestowania przeciwko spekulacyi walutowej. Wielu uczestników giełdy obito, w kilku bankach wybito szyby. Demonstranci usiłowali wtargnąć do budynków. Zamiarowi temu przeszkodziła jednak policya, dopiero o godz. 3 po poł. nastąpił spokój. Związek chrześcijańskich funkcyonaryuszy telegraficznych uchwalił proklamować bojkot wiadomości giełdowych, telefonicznych i telegraficznych.

Berlin. (E. E.) Berliński „Militär Wochenblatt" podaje w swym ostatnim numerze przerażający bilans Niemiec z wojny światowej. Ogólna liczba zabitych wynosi 41.808.545 ludzi, pomiędzy nimi 53.323 oficerów i chorążych. Rannych było 4,247.143 ludzi, w tem 96.207 oficerów. Na ogół zabitych i rannych było 149.530 oficerów i chorążych, 5.899.884 podoficerów i żołnierzy, 3.875 lekarzy i oficerów sanitarnych, 2.058 urzędników wojskowych i 341 weterynarzy.

Paryż. P. A. T. Havas. Na plenarnem posiedzeniu loży masońskiej Wielkiego Wschodu Francya powzięła decyzyę, że na przyszłym międzynarodowym kongresie masońskim nie będzie zasiadać obok lóż niemieckich, o ile członkowie ich nie potępią w sposób jawny i formalny okrucieństw, popełnionych przez Niemców w czasie ostatniej wojny.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI O RUCHU GIEŁDOWYM.

Zebrania giełdowe, odbywające się obecnie codziennie, oprócz dnia sobotniego, nie nabrały jeszcze cech takiego usposobienia zwyżkowego w dziale akcyi przemysłowych, górniczych i handlowych, jakiegoby się właściwie spodziewać należało przy tak niskim kursie naszej marki.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie cieszą się dotąd znaczniejszym popytem z powodu braku zleceń. Na dzisiejszem, wtorkowem zebraniu w dość żywym obrocie były: Zieleniewski, Tepege, Trzebinia tłuszcze, Trzebinia żelazo, Pezet (dość silnie poszukiwany), Siersza górna, P. T. T., Pocisk, Nafta polska, Chodorów, Górka, Siersza elektr. Z akcyi bankowych nabywano bank przemysłowy.

Waluty i dewizy wobec wysokich notowań wykazywały minimalne obroty na oficyalnej giełdzie.

Na „czarnej" giełdzie szacowano dol. amer. 4500—4600, dol. kanad. 4000 m., farnk franc. 300—320 m., frank szwajc. 700—760 m., liry 170 m., leje 40 m., kor. czes. 57 m. 75 f., kor. niem. austr. 3 m. 30 f., marki niem. 46 m.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z dn. 20 b. m: Paryż 41.10, Medyolan 24.30, Kopenhaga 103, Sztokholm 125.50, Chrystyania 73.75, Madryt 7560, Buenos Aires 175, Praga 6.90, Budapeszt 1.05, Zagrzeb 2.40, Bukareszt 5.65, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.55, austr. stempl. 0.38

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: tranz. 4830, 4675, sprzedaż 4800, kupno 4535, franki francuskie czeki: tranz. 355, sprzedaż 340, 350, kupno 330, funty szterlingi gotówka: tranz. 1780, Nowy Jork czeki: tranz. 4700, sprzedaż 4660, marki niemieckie gotówka: tranz. 46.75, sprzedaż 46.75, kupno 45.50, czeki: tranz. 47.25, sprzedaż 46.25, Gdańsk czeki: tranz. 47, korony austryackie czeki: tranz. 3.19, sprzedaż 3.18, kupno 3.10.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 20 września 1921 r. L. 193

	[illegible]	żądają	tranzak.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	4450—	4650—	4450—
„ kanadyjskie	[illegible]	4100—	—
Franki francuskie	330—	320—	300—
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	43—	45—	44—
Korony austryackie	3·05	3·35	3·05
„ czecho-słowackie	53—	57—	55
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	40—	42—	41—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ „ 1000 „	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	95—	97.—	—
4% „ „ szkolna R. 1903	92—	94—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91—	93—	—
4½% „ „ „ 1914	92—	94—	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	102—	104—	—
4% „ „ Lwowa	86—	88—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98—	100—	—
4% „ „ „	91—	93—	—
4% „ kolej.	90—	92—	—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107—	109—	—
4% „ „ „	98—	100—	
4½% „ „ Banku hipot.	107—	109—	
4% „ „ „ 60 l.	98—	100—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	104—	106—	
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99—	101—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104—	106—	
4% „ „ „	103—	105—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy V em.	650—	750—	—
„ „ „	600—	650—	600—
Bank Hipoteczny	775—	825—	800—
„ Małopolski	650—	700—	—
Ziemski Bank Kredytowy	600—	700—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	275—	325—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600—	700—	
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Komercyalny	—	—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1050—	1200—	1150
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) III em.	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	375—	425—	410—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1200—	1800—	
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	400—	450—	425—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	10 000	10 500	10 000
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1400—	1500—	1480—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	9200—	9500—	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1150—	1250—	1150—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3400.—	3700—	3400—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1900—	2100.—	2000—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—	—	—
„Górka" fabryka cementu	9400—	9800.—	9587—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	10 300	10 600	10 400
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8500—	9200	8900.—
Sp. akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ch. skład. (d. B Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	2700—	3300—	2850.—
Elektrownia w [illegible] III. em.	2300—	2400—	2325.—
„Gikes" T. A.	2500—	3000—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1100—	1300—	1175.—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3500—	4000—	3650.—
„Kraka" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	2900—	3100—	3000—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3600—	3895—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3100—	3400—	3300—

Podziękowanie.

Wszystkim Panom Kolegom i Przyjaciołom którzy raczyli zaszczycić swą obecnością uroczystość mego 50-letniego jubileuszu pracy w zawodzie introligatorskim, składam w tej drodze serdeczne podziękowanie. Przewielebnemu Ks. Proboszczowi Masnemu za gorące słowa otuchy serdeczne Bóg zapłać. Karol Wójcik.

Od października „Koło Polek“ wydawać zacznie
TYGODNIK DLA KOBIET

„BLUSZCZ“

pod redakcją
Stefanji Podhorskiej-Okołow (Łozińskiej)
przy udziale najwybitniejszych sił literackich i artystycznych.

„BLUSZCZ“ obejmie działy: społeczno-polityczny, literacko-artystyczny i gospodarski.
„BLUSZCZ“ dawać będzie dodatek powieściowy
„BLUSZCZ“ dawać będzie wzory mód.

Warunki prenumeraty miesięcznej:
w Warszawie: . . . . Mk 425·—
na prowincji: . . . . . „ 450·—
za granicą: . . . . . „ 1400·—

Prenumeratę nadsyłać: 1369
Redakcja „BLUSZCZU“ Warszawa
Nowy Świat 41. — Tel. 105-22.

SIANA, OWSA i SŁOMY

zakupi w każdej ilości
Firma STAN. VOGEL
Lwów, Jagiellońska.
Na żądanie dostarcza się prasę i drut. Zgłoszenia osobiste lub pisemne ważne tylko do 25/9 1821. 1119

Precz z wodami czeskiemi i zagranicznemi!

znakomitą polską wodę alkaliczną

„Ostromecką“

(dawniejsza Mariengelle) z Bydgoszczy

zastępującą wody Karlsbadzkie, Gissbiblerskie etc. z powodu wysokich zalet leczniczych doskonałą w smaku poleca P. T. szpitalom, hotelom, restauracjom

Dom Handlowo-Komisowy „Robur“
Dr. St. Stelarzewicza
w Krakowie, ul. Karmelicka L. 48.
mający wyłączne zastępstwo na Małopolskę i Śląsk gdzie przyjmuje się zamówienia. 1357

FIRMA
C. HARTWIG
TOW. AKC.
DOM SPEDYCYJNO-HANDLOWY
w POZNANIU, KRAKOWIE, WARSZAWIE, GDAŃSKU, KATOWICACH, ZBĄSZYNIU, ŁODZI, BYDGOSZCZY, TCZEWIE
otworzyła pod własną firmą dalsze

ODDZIAŁY: 1344
we LWOWIE, ulica Sykstuska 19. | w SOSNOWCU, ul. Trzeciego Maja 20.

CEMENT

W wagonowych wysyłkach z gwarancyjnym terminem dostawy dostarcza
ODDZIAŁ HANDLOWY
NAFTOWEJ Sp. Z. O. O.
„POKUCIE“
w Krakowie
Biuro Floryańska 3. II p.
oraz Filia w Krośnie. 893

PIEKARNIA

przyjmuje do wypieku bułki i chleb dla szkół, konsumów i t. p. instytucyj
Wojciech Schmeidel
Kraków, ulica Stolarska L. 11.
1350

KUPCY!

Najtaniej i najszybciej możecie się zaopatrzyć we wszelkiego rodzaju towary tylko i jedynie na

I. TARGACH WSCHODNICH

we Lwowie, od 25. września do 5. października 1921.

Legitymacye uprawniające do uczestnictwa wydają:
Związek handlowo-przemysłowy, Warszawa, Szpitalna 1. — Reklama polska S. A. Warszawa, Jasna 10. — Ekspozytura T. W. Izba handl. i przem. Kraków, Długa 1. Związek handl. i przem. Kraków, Dunajewskiego 7. — Dr. Wacław Sperber, Kraków, Karmelicka 16. — Zjednoczenie polskich kupców i przem. Gdańsk, Hundegasse 85. — Polski Lloyd. — Polski Glob. — Polbaf. — Pronta. Komispol i wszystkie ich oddziały. — Sekretaryat Związku kupców, Bydgoszcz. — Dom handlowy Dr. Żylski, Sosnowiec. Piotr Gorlow, Ostrów. — Adam Bieliński, Krzemieniec. „Dohan“ Białystok. 1330

Podczas „Targów Wschodnich“ odbędzie się I. Międzynarodowy Konkurs orki parowej i motorowej.

Najpoczytniejszem pismem codziennem w Zachodniej Polsce jest **Kurjer Poznański.** Kto tam ogłasza, nigdy się **nie zawiedzie!**

INTONACJE i ŚPIEWY LITURGICZNE

według rzymskich przepisów obowiązujących, praktycznie zestawione w notacji nowoczesnej do użytku przy nabożeństwach kościelnych
pomieszczać będzie od półrocza miesięcznik
„MUZYKA i ŚPIEW“
Jedyne pismo w Polsce poświęcone sprawom Muzyki kościelnej.
Prenumerata roczna Mp. 120·—
Administracja i Redakcja: Kraków, ul. św. Tomasza 35.

W. BUJAŃSKI

BIURO SPEDYCYJNE
Kraków, ulica Andrzeja Potockiego 9.
Telefon Nr. 19 i 3218.

uskutecznia
SPEDYCYE krajowe i zagraniczne. 403
TRANSPORTY TOWARÓW wagonami zbiorowymi.
FORMALNOŚCI cłowe, przywozowe i wywozowe.
PRZEWÓZ MEBLI wozami meblowymi patent.

Własne zastępstwa we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.
WŁASNE SKŁADY TOWAROWE.

552
BUCHHOLZ i RÓŻYŃSKI

FABRYKA WÓDEK
ul. Strzelecka 31. W POZNANIU ul. Strzelecka 31.
poleca swoje wyroby przedniej jakości na dostawy wagonowe - w beczkach i butelkach.
Wysyłka towaru następuje na mocy pozwolenia Izby Skarbowej we Lwowie.

ORGANISTA artysta-muzyk, obejmie posadę na wsi. Zgłoszenia pod „Artysta“ Administracya „Głosu Narodu“. 1370

Papiery listowe 1338
pocztówki artystyczne, albumy, ramki, portfele, karty do gry, poleca skład papieru i galanterji
Michał Słomiany — Kraków — Sławkowska 24.

Potrzebny jest
chłopiec do praktyki.
Zamiejscowi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia do firmy Wojciech Olszowski w Krakowie, Mały Rynek. 1339

A Tel. 32-88. L
a) Salon
b) Biuro główne
c) Sekretaryat
d) Mieszkanie
e) dział techniczny
f) Uczelnia pisania na maszyn.

K Fabryczny skład U
MASZYN do PISANIA
L. C. SMITH & BROS Co.
SYRACUSE N. Y. U. S. A.

S Właściwe źródło D
wszelkich przyborów
DO MASZYN BIUROWYCH
stanowczo Pierwszorzędnej jakości

M Prawdziwa uczelnia W
PISANIA NA MASZYNACH
systemem 10-palcowem

A Powszechnie wiadomo I
że maszyny do pisania przyjęte do naprawy przez moją firmę dają najzupełniejszą rękojmię co do ich wykonania.

N WYŁĄCZNE K
PRZEDSTAWICIELSTWO
Maszyn do rachowania „BRUNSVIGA“

KRAKÓW
SZEWSKA 10.
1162

MIEJSKI
ZAKŁAD KREDYTOWY

Krawów, Rynek 34.

Przyjmuje
wkładki oszczędnościowe na 4—5% wkłady na rachunki bieżące procentowane od 3% według umowy.

Udziela na dogodnych warunkach kredytu wekslowego, towarowego, oraz w rachunkach bieżących, uskutecznia wszelkiego rodzaju przekazy, inkasa i akredytywy.

Jako BANK DEWIZOWY zakupuje waluty w szczególności dla gmin, Kooperatyw i Stowarzyszeń spożywczych.

Dla wszelkich instytucyj społecznych warunki ulgowe.
Godziny kasowe od 9 do pół do 1. 1084

TŁUSZCZE, OLEJE, KALAFONJE

dla przemysłu mydlarskiego i tekstylnego
dostarcza wagonowo i w mniejszych ilościach ze swoich magazynów w Krakowie, Lwowie, Warszawie, Łodzi i Gdańsku

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A.

Zarząd główny: Kraków, Sławkowska L. 1.

ODDZIAŁY:
WARSZAWA: Świętokrzyska 27. — GDAŃSK: Hundegasse 45.
ŁÓDŹ: Hotel Viktorya. — — LWÓW: Kołłątaja 8.
Adres telegraficzny TOHAN Adres telegraficzny 749
Prosimy żądać ofert.

ZAKŁADY GRAFICZNE
„ŚWIATŁOCIEŃ“

Spółka z ogran. poręką.
Kraków, ul. Franciszkańska 4.
Tel. 12-14 dawniej T. Jabłoński i Ska Tel. 12-14

Wykonują szybko, ściśle na oznaczony termin i najtaniej wszelkie klisze kreskowe, siatkowe oraz trójbarwne. 55

:-: Zakłady są zorganizowane na nowych zasadach i zatrudniają :-: najwybitniejszych pracowników na polu sztuki graficznej.

Żegluga Polska
S. A. w Krakowie.

zawiadamia, że z dniem 15 maja 1921 r. przejęła od Dyrekcji Żeglugi Państwowej wszelkie agendy, dotyczące spławu i komunikacji wodnej na przestrzeni od Oświęcimia do Sandomierza (ujście Sanu) a to przejmując w swój zarząd Agentury P. Ż. P. w Krakowie i Sandomierzu, wraz ze statkami, taborem rzecznym i składami

Transporty wodne wszelkiego rodzaju na przestrzeni Oświęcim-Sandomierz.

Dostawa węgla do wszystkich miejscowości położonych nad Wisłą na tej przestrzeni.

Własne składy i magazyny z torami przemysłowemi w Krakowie: stc. Grzegórzki i stc. Podgórze-Wisła, w Sandomierzu stc. Nadbrzezie-Port. 844

Ruch wycieczkowy i pasażerski statkami i łodziami motorowemi.

Regularne rejsy parostatków na przestrzeni Kraków-Nowy Korczyn dla ruchu pasażersko-towarowego
odjazd z Krakowa o godz. 9-tej rano w niedzielę, wtorki i czwartki — wyjazd z Nowego-Korczyna w poniedziałki, środy i piątki o godz. 4-tej rano.
Odjazd statku, uzależniony jest od stanu wody.
Sygnalizują wywieszki przed lokalami ŻEGLUGI:
Rynek 19, Starowiślna 66 i na przystani Spółki na Bulwarach Wiślanych między II a III mostem. Telefony: NN. 462 i 2240.

GORZELNIA KONIAKÓW :: w Poznaniu ::

Tow. z o. p., ul. Skarbowa 21, poleca wyroby swoje znane z wyborowej jakości, w mniejszych partyach i wagonami w beczkach i butelkach. 2768

Popierajmy przemysł ojczysty!

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Foxa.